DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi bez oznaczenia czasu.—Opłata na Dziewięć półarkuszy: w Anglii szy. 3, we Francyi fran. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.

Dnia 15go Marca 1854.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, mandaty, pieniądze, i t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem: *Mr. Zabicki, 38, Regent Square, Gray's Inn Road, London.*

POSŁANNICTWO REWOLUCYJNE

POLSKI I WŁOCH.

(*Wyjątek z nadesłanego rękopisu o FILOZOFII WOJNY.*)

Niedawno było ogólne mniemanie w Polsce, i dziś ono w części przechowuje się jeszcze, że dosyć jest umieć brzęknąć karabinem albo konia okiełznać, aby tém samém zostać sławnym jenerałem.

W pośród tak fałszywego pojmowania wojny, nic zadziwiającego że nie jeden nie może pojąć, jakim sposobem wojna mieć może filozofię swoję.

Pojęcie to filozoficzności wojny ztąd pochodzi, że nieodróżniano u nas sztuki wojskowéj od nauki wojny. Pomięszanie to sztuki i nauki było powodem, że tak w roku 1831 jak w 1848, pojęcia narodowe wcisnęliśmy w matnię dyplomatycznych konszachtów króla konstytucyjnego z carem Moskwy—a naczelnego wodza powstańców z organizatorem i pełnomocnikiem Pruskim. W tém pomięszaniu nauki ze sztuką, leży przyczyna naszych nieszczęść dotychczasowych; pomięszanie zaś to wypływa ztąd, że nie mając samodzielnego bytu, uczymy się wojny od naszych nieprzyjaciół, staramy się o jenerałów wykształconych w obozach wojen dyplomatycznych.

Dotąd literatura nasza posiada książki o Taktyce, Strategii, Fortyfikacyi, Artyleryi. Na każdéj karcie znajdą się tam wypisane bataliony, szwadrony, baterye, fortyfikacye Vaubana, i t. d., a nie wiemy jak powstać i zorganizować się w pośród klęsk i przeciwności.

Według powszechnéj opinii, wojna zasadza się na ścieraniu się z sobą sił materyalnych dwóch państw, jest podporą despotyzmu i nieszczęściem Ludzkości.

Jeżeliby to miało być prawdą, tedy pytam dla czego wszystkie narody uciśnione niewolą, poczuwały w sobie pociąg do wojny i wojną zdobywały niepodległość?... Niech mi pokażą stronnicy wiecznego pokoju, choć jeden uciśniony naród, któryby zbawionym został przez zgłębianie filozofii Arystotelesa, Kanta lub Hegla. Nauka Chrystusa wyraźnie mówi: *Wiara bez uczynków martwa jest.* Grecy pokonani zostali przez Mahometanów, choć byli najbieglejszymi filozofami w Europie i powstali dopiero wtenczas, kiedy zapomnieli o swym Platonie. Społeczność Chrześcijańska w wojnie powszechnéj Europejskiéj dopiéro się odmłodzi i urzeczywistni zasady Ewangelii.

Wojna jest więc jednym ze środków, za pomocą których Ludzkość objawia swoją działalność, musi więc być jéj, a nie zaś despotyzmu zbawieniem. Gdyby wojna była podporą tyranów, to nauka jéj rozwijałaby się w pośród państw despotycznych. Dziś najwyżéj stałaby w Rosyi a najniżéj w Anglii. Gdy tymczasem widzimy że w Moskwie płaszczą się przed mundurem i szlufą lecz gardzą nauką,—a w Anglii przeciwnie.

Jeżeli z pilną uwagą zastanawiać się będziemy nad rozwijaniem się nauk wojskowych, przyjdziemy do następujących wniosków: że wojna doskonaliła się pomiędzy narodami walczącémi w interesie Ludzkości; że słabszy a nie mocniejszy przyczyniał się do rozwijania nauk i sztuk wojskowych; że sławni wojownicy jakiemi byli: Aleksander, Cezar, Gustaw Adolf, Fryderyk II, Napoleon Wielki, korzystali tylko z odkryć przed niemi poczynionych; że wojna jest jednym z środków, za pomocą którego Opatrzność zbawiła tyle pognębionych Narodów, i zbawi Polskę.

Ktokolwiek zastanawiał się nad Ludzkością, ten przyznać musi, że wszelki Naród posiadający poważną liczbę członków swéj narodowości i zalegający stosowną do swéj liczby przestrzeń gruntu, posiada tém samém w swojem łonie siły potrzebne do utrzymania swojego bytu, jeżeli Naród ten ma jasne sumienie narodowe, to jest jeżeli ma naznaczoną pewną, wyraźną rolę do odegrania w ogólnym rozwoju rodu ludzkiego. Bóg stwarzając pojedyńczego człowieka obdarzył go potrzebnemi organami do utrzymania swojego bytu. Tém mocniej wierzyć należy, że skoro tenże Bóg naznaczył narodowi pewne powołanie, musiał dać mu potrzebne siły do spełnienia tego powołania. Każden więc taki, któryby wątpił choć na chwilę o dostateczności sił Polskich do wywalczenia swéj niepodległości, powinien być uważanym jako niedowiarek, ateusz, antichrześcijanin. Lecz potęga naszéj narodowéj wiary wtenczas dopiero może się wspierać na niewzruszonéj opoce, skoro rzeczywiście Polska objawić potrafi swoje przeznaczenie cywilizacyjne w Ludzkości. Wprawdzie przeznaczenie to niedaje nam jeszcze poznać potęgi sił narodowych; lecz jak geolog po pewnych cechach i formie wierzchnich warstw ziemi, domyśla się ukrytych skarbów w jej wnętrznościach, tak i filozof może wnioskować, że naród uciśniony, ale potrzebny Ludzkości, posiada w swojém łonie siły dostateczne do wywalczenia swéj wolności i czeka tylko sposobnéj chwili lub ręki człowieka, któraby go podniosła z łoża boleści.

Od dawnego już czasu pomiędzy pisarzami Polskiemi w materyach filozoficznych, pojawiła się jakaś nowa dążność, jakiś niesmak do filozofii Niemieckiéj i Francuzkiéj, jakieś przeczucie nowéj epoki dla filozofii i społeczeństwa, jakieś zapowiadanie filozofii *Sławiańskiéj....* Jakiż być może historyczny początek tego ogólnego filozoficznego poczucia narodowości naszéj? Cofnijmy się myślą o dziewiętnaście wieków.

W owym czasie, Rzym reprezentował najwyższą potęgę cywilizacyi pogańskiéj. Chrystus ogłaszając światu nowe prawdy, był początkiem i przyczyną upadku Rzymu, wyobraziciela pogaństwa. Nie dla rozrywki cesarze mordowali pierwotnych Chrześcijan, ale że wiedzieli iż nowa nauka gotowała upadek tronu cesarskiego.—Jeżeli do bitwy i stanowczego rezultatu podówczas Ludzkość przyjść nie mogła, to dla tego, że żadna strona nie posiadała warunków koniecznych do stoczenia otwartego boju. Chrześcijanizm miał myśl, to jest siły moralne, materyalnych niemiał żadnych, to jest dotykalnych organów, za pomocą których materyalna jego potęga rozwijaćby się mogła. Dusza, obleczona w ciało, dopiéro byt swój przed światem manifestować może, i przystępną staje się dla naszego umysłu. Dusza ogołocona z materyi jest dla nas abstrakcyą. Brak formy zmysłowéj pierwotnego kościoła pochodził z braku narodowości. Kościół, jako kosmopolityczny, musiał być cierpiącym dopóki wdzierający się do Europy barbarzyńcy nie przynieśli mu narodowości. Cesarze przeciwnie, posiadali siły materyalne, ale brakowało im moralnych, i dla tego prześladowania dokonywane przez nich na Chrześcijanach były tylko bezskuteczném okrucieństwem. Niemogli cesarze dla braku sił moralnych przytłumić myśli chrześcijańskiéj;—niszczyli ciała wyznawców, ale kościół jako reprezentant zasady, niemógł być pokonanym. Zasada może przedłużać, uwieczniać bój, aż wyrobi w końcu siły na odparcie materyalnego gwałtu. W skutku wyrobienia się sił materyalnych następuje prawdziwe zwycięstwo. W razie przeciwnym, musi nastąpić pewna tranzakcya pomiędzy zasadą a materyą. Tranzakcya ta nastąpiła za czasów Konstantego.

Cesarz ten zostaje pośrednikiem pomiędzy stronami. Oszukuje Ludzkość, robi ustąpienia pomiędzy bałwochwalstwem a wiarą w prawdziwego Boga, pomiędzy wolnością a niewolą. Przyjmuje on symbol chrześcijański zwiastujący Wolność i Równość, ale ocala

podstawę pogańskiéj społeczności opartéj na despotyzmie i przemocy... Pogański despotyzm wypędzony wreszcie z Rzymu i Konstantynopola, długo tułając się po Europie z miasta do miasta, z obozu do obozu, wybrał sobie na nowe swoje stolice Wiedeń i Moskwę—zkąd na powrót pragnie się wedrzeć do dawnych swych dziedzin. Dążność dworów Wiedeńskiego i Petersburskiego do panowania nad Turcyą i Włochami jest dziś dostatecznie znaną. Ich tryumf byłby powrotem do pogańskiego despotyzmu,—a odwrótnie, obalenie syzmatyckiego caratu i apostolskiego cesarstwa, będzie hasłem wolności dla Europy.

Nietrudno dowieść że dwie szczególniéj narodowości w walce téj wypełniać będą główne role : Polska i Włochy. Byt dwóch tych narodowości jest koniecznym dla Ludzkości. Włochy obalić powinny despotyzm Rakuski czyli Austryacki, a Polska Holsztyńskich Romanów czyli Moskiewski. Polska zatém na Wschodzie Europy ma słowo zamienić w ciało, zasadę połączyć z materyą, to jest wystąpić do walki w myśli chrześcijańskiéj. Dla tego to najmniéj nawet rewolucyjni filozofowie nasi czują niesmak do spekulacyjnéj filozofii Niemieckiéj i gadatliwych doktryn Francuzkich, żądając urzeczywistnienia myśli i teoryi. Zastanowmy się tedy, czyli istotnie w zbliżającém się rozwikłaniu polityczném Europy, Polska z Włochami rej wodzić mają.

Tu autor, z jeograficznego położenia Włoch wyprowadza wniosek, że tylko jedne Włochy, a nie zaś, jak to niektórzy utrzymują, Francya, Niemcy lub Węgry mają potrzebne warunki do obalenia despotyzmu Austryackiego, i następnie rzecz tak prowadzi :

Zdawaćby się mogło, że jak Włochy na Zachodzie mają stanowić główny opór przeciwko Austryi wdzierającéj się do Rzymu, tak również na Wschodzie Turcya ma przeznaczenie roztrącić potęgę Romanów wkraczającą do Stambułu. Lecz niezapominajmy że wielka zachodzi różnica pomiędzy caratem syzmatyckim a caratem apostolskim. Pierwsze z tych mocarstw wspiera się na ludzie świeżym, posiada kraj obszerny, mogący wystarczyć na wyżywienie swojéj ludności. Jakkolwiek dążeniem familii Romanowów jest panować nad Carogrodem, naród wszelako Moskiewski może się obejść bez tego podboju. Ztąd wynika, że choćby Moskwa pobitą została nad Dunajem, to jeszcze zamknąwszy się we własnych granicach, może stanowić silną potęgę dla pogańskiego despotyzmu. Przeciwnie, cesarstwo apostolskie jest słabém w sobie, jako złożone z różnych narodowości, które w liczbie przechodzą pierwiastek Niemiecki, i samo w sobie nieposiada elementu życia. Jego byt spoczywa w dyplomacyi, w dążności wylania się za ciasny obręb Niemieckich prowincyi. Z odparciem téj dążności i tron Habsburski upada. Carat więc apostolski dosyć pokonać we Włoszech, carat syzmatycki zniszczyć potrzeba w Moskwie.

Polska i Włochy są jako dwa bieguny, około których interesa Europy skupiać się muszą. Dwa te narody są konieczne dla Ludzkości, mają więc podstawę swojego bytu, bo rozwijają pewną myśl, ideę. Lecz podstawa ta bytu jako idea, przez pewną tylko część narodu wykształconą, zrozumianą być może. Po za tą częścią masa narodu byłaby martwą, gdyby Opatrzność nieodziała idei pewną powłoką dotykalną, zwaną *narodowością*. Bez téj ostatniéj, potęga Polski i Włoch byłaby czysto moralną, tak jak potęga kościoła chrześcijańskiego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Dwie te narodowości Polska i Włoska są tak silnemi, że pomimo zupełnego braku organów politycznych, one wszelako żyją i coraz więcéj się kształcą. Jeżeli zatém filozofia Niemiecka może powiedziéć jako kryteryum : *Jestem, bo myślę*, to Polska ma zupełne prawo odezwać się do Europy : *Jestem narodem, bo mam poczucie méj narodowości.*

Uczucie narodowości w Polakach jest powszechném. Może zachodzić różnica co do sposobów objawiania się u nich narodowości, lecz samo poczucie Polskości niecierpi wyjątku. Poczucie to, u jednych jest skutkiem filozoficznego badania nad przeznaczeniem Polski, u drugich powstaje w skutku czytania historyi i wspomnień tradycyjnych, rozniecających nie tak miłość, jak raczéj dumę narodową. U innych w końcu, uczucie Polskości jest wprost instynktowem. Mieszkaniec Górnego Szląska, tak Austryackiego jak Pruskiego, niewie dla czego jest Polakiem, ale wie, że niejest ani Austryakiem, ani Prusakiem. Sami nawet Niemcy dzielą ludność Szląską na—Polską i Niemiecką. Kościoły katolickie nazywają *Polnische Kirche*. Lewy brzeg Odry zowie się *brzegiem Niemieckim*, a prawy *brzegiem Polskim*. Lud przechowuje mowę Polską jako rodzinną, śpiewa o Polsce.

Z drugiéj strony, Ukrainiec wie, że Polska rozciągała się aż za Batoryn i Głuszyn. Do dziś dnia wyśpiewuje w swoich dumkach przekleństwo Targowiczanom, i nieraz wywieziony na Sybir więzień Polski słyszał na poza-Dnieprowskich łanach "*Lutsze u was w niewoli, jak u nas na woli.*" Tęsknota w Ukraińcu do Polskich czasów, które przecież mogłyby być gorzkiém dla niego wspomnieniem, tęsknota ta, mówię, jest właśnie jedném z objawień narodowości Polskiéj. Lud Ukraiński oburzał się na uciśnienia szlachty. Prowadził z Lachami zaciętą wojnę, rżnął szlachtę, a mimo to, pamięta że był Polakiem, że Polska jest jego matką, a Car jego tyranem. Sama rzeź Galicyjska nie jest zaparciem się w chłopach narodowości Polskiéj. Wypadek ten za nadto jest miejscowy, parafialny, aby mógł być liczonym na rachunek ludu Polskiego. Galicya liczyła 16 cyrkułów i posiadała wówczas 1,550 mil kw., a rzeź miała miejsce na przestrzeni około 75 mil kw., leżącéj w okolicy przepełnionéj kolonistami lub urlopnikami z wojska Austryackiego, na czele których znajdowali się urzędnicy Austryaccy. We dwa lata późniéj (1848 r.), kiedy Austrya była w daleko większém niebezpieczeństwie, kiedy chłopu powtarzano kłamliwie, że Cesarz darował mu pańszczyznę, kiedy lada chwila spodziewał się powstania w Krakowie i we Lwowie, kiedy kraj cały przepełnionym był emigracyą, kiedy biurokracya używała wszelkich możebnych środków do poruszenia tak ludności Polskiéj jako i Ruskiéj na korzyść *caratu apostolskiego*, lud ten pozostał spokojnym, a nawet zdawał się żałować swojego obłąkania w r. 1846, i bratał się ze szlachtą.

Takie poczucia narodowości, nie tylko w jednym stanie, ale w całéj masie ludu od Odry do Dniepru, od Karpat do Baltyku i do Morza Czarnego, powinny być dostateczną rękojmią na przyszłość. Wychodząc loicznie z zasady : *Jestem, bo myślę*,—kładziemy za podstawę bytu Polski : *Jestem narodowością, bo się czuję*. Czucie dowodzi życia, a życie dowodzi obecności sił potrzebnych do zabezpieczenia życia. Tak więc filozofia wojny wyprowadzając następstwa z téj zasady że Polska ma posłannictwo, ma poczucie narodowości, przychodzi do poznania że ma także siły których powinna użyć na własne ocalenie.

Narodowość spoczywa na myśli jaką reprezentuje naród. Myśl ta jest duszą narodową. Ciałem narodu jest rozległość kraju określona pewną formą, czyli wybitnemi granicami uformowanemi przez morza, biegi rzek lub pasma gór. Krew i muszkuły narodu tworzą handel, płody, przemysł, fabryki, i t. d. Tak rozległość kraju jak jego płody, przemysł, handel, ludność, wojsko, należą do polityki wojny, jako traktującéj o siłach materyalnych. Zmysłami narodowemi są : religia, język, tradycye, zwyczaje, swobody. Są to pięć zmysłów narodowych odpowiadających pięciu zmysłom człowieka. Jak człowiek, tak i naród, odbiera wrażenia za pomocą zmysłów. Wrażenia te również jak i myśl narodowa należą do filozofii wojny,—albowiem wrażenia zewnętrzne formują w narodzie pojęcia, uczucia, skłonności, które są podstawą sił moralnych. Prawem Natury, uczucia i skłonności powinny swobodnie się objawiać, to jest pomiędzy zmysłami a uczuciami powinna zachodzić najściślejsza równowaga i zgoda. Naród wtenczas jest w sile, kiedy potrafi ustalić u siebie równowagę pomiędzy ciałem, zmysłami i uczuciami. Jeżeli równowaga ta zerwaną została, następuje albo choroba, albo namiętności, które stanowią klasę chorób gorączkowych. Tak w jednym jak w drugim razie, wojna jest koniecznością. Wojna ta być może zewnętrzna albo wewnętrzna, a środki wojenne zasadzać się będą, albo na odparciu napaści siłą materyalną, albo na obaleniu starego porządku i zaprowadzeniu reform społecznych.

Teraz każden pojmuje jak ważną rolę namiętności narodowe w wojnie prawdziwéj odgrywać powinny. Brak tych namiętności

czyni wojnę zupełnie niepodobną. Bez namiętności, naród może być tylko świadkiem wojny dyplomatycznéj, któréj teatr na jego gruncie może się znajdować. W takim razie, nie będzie to wojna prawdziwa, ale względna. Dwóch władzców może się upierać o grunt, o mianowanie urzędników, o prawo wybierania podatków, rekruta, ale nigdy o wolność narodową. Taką właśnie jest obecnie wojna na ziemi Wołoskiéj między Turcyą a Moskwą.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

DEMOKRATYCZNA PROPAGANDA ROSYJSKA.

Z Drukarni Wolnéj Rosyjskiéj przy Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, wyszły w tych dniach trzy nowe pisemka, dwa w języku cerkiewnym: 1e *Głos z Nieba*, i 2e *Widzenie S. Ojca Kondrata*, a jedno w świeckim: *Emilian Pugaczew.*— Piérwsze z nich podajemy dziś w tłumaczeniu:

"Duszo moja, duszo, wstań! Czy ty spisz?
Zbliża się koniec, masz-że się ty smucić?"
(Rozmyślania na 1szy tydzień Wielkiego Postu.)

"Niewiele dni temu, szedł po ziemi Rosyjskiéj starzec cnotliwy i bogobojny z ś. modlitwą w sercu i na ustach. I usłyszał głos z Nieba. Podniósł oczy w górę, ujrzał rozwarte Niebiosa i siły niebieskie siedzące u stóp tronu Pana. Widział Cherubinów grających na cymbałach i Serafinow spiewających: Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, pełne są Niebiosa i ziemia chwały Twojej; hozanna na wysokości. I Archaniołowie zasyłali modły do Twórcy: "Jedyny miłośniku Ludzkości! Jak Ty jesteś święty, tak to jest pewne, że się zbliża koniec dla ziemi Rosyjskiéj, i ona smucić się zaczyna. Za cóż życiodawco prześladujesz naród Rosyjski?"—I odpowiedział Władzca świata: "Prześladuję naród Rosyjski, bo przestąpił moją zapowiedź. Ja powiedziałem: Nie stwarzaj cielców, nie szukaj bożyszcza ani w ziemi, ani w wodach, ani pod ziemią, ani na niebie; nie służ im i nie uderzaj czołem przed nimi. Naród Rosyjski stworzył sobie cielca, uderza czołem przed Carem, swoim Mikołajem Holsztyńskim, który wszedł na tron drogą bezprawia odpychając brata swego Konstantyna, i przez to stał się podobnym potępionemu Kainowi. Dużo on złego nabroił przez ciąg długoletniego swojego panowania. Wchodząc na tron powiesił Murawiewa apostoła, który był za narodem i prawdą. W księgach do nabożeństwa Car niegodziwy, imie swoje rozkazał drukować dużémi literami, moje zaś imie obok jego imienia drukiem drobnym oznaczył. Sędziowie jego przedajni, urzędnicy grabieżcy, lud mój w niewoli, Car wbrew zakonowi mojemu oddał go w poddaństwo szlachcie. On zaś sam, jako Faraon, szuka przyjemności w rekruckich i pieniężnych poborach i w pociesznych pułkach swoich—gwardyą nazwanych. Na całéj przestrzeni mojego świata, gdzie tylko powstaną narody przeciwko Faraonom swoim, car Rosyjski posyła tam pułki swoje, swoich pochlebców, szpiegów i pieniądze wydarte za niewolę zakutemu ludowi; śpieszy na pomoc królom, swoim pokrewnym, śpieszy na ucisk słabych lecz sprawiedliwych męczenników prawdy, obrońców zakonu Chrystusowego. Rosyjski Faraon—Mikołaj, woła do tych męczenników, jak ów Egipski bluznierca: "Dla czego uciekasz z przed oblicza mojego? Chociażbyś przypiął skrzydła i zawcześnie uszedł przed pogonią moją,—chociażbyś się skrył przedemną nawet za ostatni kraniec morza, czy to w Angielskiém państwie, czy niewiem w jakiém królestwie, i tam ręka moja —wyobraziciel i sługa mój,—doścignie i skruszy ciebie. Chociażbyś się dostał i do Nieba, ja i tam mam moich popów-pijaków, moich mnichów nierządnych. Dostaniesz się do piekła, i tam ja mam mojego ojca szatana, —przedwiecznego, niestworzonego—który jest wszędzie i wszystko za mnie pełni, a którego ja nazwałem bogiem moim. O nim to ja myśląc mówię: Z nami bóg, zrozumiejcie i upokorzcie się pogańskie ludy—bóg bowiem (szatan) jest z nami."

"I jeszcze Bóg odezwał się do Archaniołów z wysokości władztwa swojego:

"Gniew mój każdorocznie dawałem poznać Rosyjskiemu ludowi od czasu wejścia na tron Faraona Mikołaja Holsztyńskiego. Nasyłałem na ten lud morową zarazę—cholerę, karałem go pożarami, głodem! Zsyłałem zarazę na bydło. Lud Rosyjski nieumiał wytłumaczyć sobie tych zapowiedzi, nierozumiał objawów gniewu mojego, i zmuszony przez niegodziwego Cara, cholerę nazwał: 'zarazą nie przez Boga za grzechy zesłaną, lecz od Polaków.' Tak natrząsa się Car a z nim i lud Rosyjski nad Polską, ukrzyżowawszy ją, jak niegdyś mnie ukrzyżował Herod z Zydami. Teraz Car niegodziwy, przewidując bliski koniec życia swojego, niedaleką chwilę stawienia się przed sądem moim, chce okpić mnie i bezwstydném kłamstwem chciałby zbrodnie swoje zakryć przed obliczem mojém i przed ludźmi. Dla tego téż wymyślił on, że niby to ja rozkazałem mu wypędzić Turków z ziemi Tureckiéj, stanąć w obronie prześladowanéj w Turcyi religii mojéj. I to jest kłamstwo bezwstydne. Potępieniec na złe używa imienia mojego. Chęć zysku i duma Faraońska gnieżdzą się w sercu jego. Zamiast opiekować się religią i dbać o tryumf prawdy w obcych krajach, niechby on, Mikołaj, rozpoczął to dzieło wprowadzeniem prawdy i prawa do ziemi Rosyjskiéj, tam bowiem fałsze i bezprawia rozpostarły się jak w Sodomie.

"Wydał Mikołaj manifest do swego narodu o wojnie z Turcyą, którym chce wmówić że jest Carem cnotliwym: "W tobie, Panie, nadzieję moją pokładam. Niechże się nie zawstydzę."

"I lud Rosyjski odurzony, uwierzył religijności i słowom Mikołaja, czołem przed nim uderza, jemu służy i oddaje mu cześć mnie tylko należną: Ja jestem Bogiem twoim, niemasz znać innych bogów przedemną.

"Manifest ten rozesłał Mikołaj na wszystkie strony świata, wszystkich wzywa do walki z Turkami, przyrzekając łupem podzielić się ze wspólnikami. Woła do każdego z królów: 'Ciebie, bracie, ja miałem w myśli pod imieniem Pana. W tobie nadzieję pokładam. Przyjdź i dopomóż zawładnąć Carogrodem: niech się tam mnożą urzędnicy moi i jenerałowie. Za twoją pomoc dam ci cząstkę twoją.'

"Lecz żaden z królów dotąd nieusłuchał rady niegodziwéj, bojąc się mnie i ludów moich, które są głosem moim.

"I tak, pominąwszy królów i ludy moje, idzie sam Mikołaj z niebogobojnym ludem swoim przeciwko Turcyi, ażeby ukrzyżować ją jak ukrzyżował Polskę.

"Lecz ja wszystkich podniosę przeciw występnym, dam uczuć ludowi Rosyjskiemu gniew mój—i dopóty go prześladować będę—aż przestanie dawać rekruty i pieniądze Carowi swojemu, bluzniercy na ucisk ludów ościennych i wypędzi go z ziemi Rosyjskiéj. W mojém królestwie niema ani Zyda, ani Turka, wszyscy są moi, i jedna jest owczarnia—ja sam jestem jéj pasterzem, i takie jest prawo moje: 'Kochaj bliźniego twojego jak samego siebie.'—Amen."

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Niemcy.—W *Powszechnéj Gazecie Augsburskiej* czytamy co następuje:

"To osobliwe towarzystwo przy stole u Amerykańskiego konsula w Londynie d. 22go Lutego, o którem eśmy już wspomnieli, dało powód do wielu rozmów po wszystkich, nawet najwyższych kołach. Będą się prawdopodobnie w Europie zapytywać, jakim sposobem mogło przyjść konsulowi Amerykańskiemu na myśl pospraszać Rewolucyonistów demokratów? W części przynajmniéj, jesteśmy w stanie na to odpowiedzieć. Dzień 22gi Lutego był dniem urodzin Washingtona, a więc łatwo sobie wytłumaczyć że Konsul po goście nie mógł się udać do reakcyi i arystokracyi. Anglia przebolała już utratę swoich Amerykańskich kolonii, ale mimo to, jéj mężowie stanu, nie wznieśliby jeszcze toastu na pamiątkę człowieka, co najwięcéj przyczynił się do tego; ale uroczystość u konsula Amerykańskiego musiała z konieczności mieć barwę demokratyczną i rewolucyjną—a Konsul niepotrzebował w Londynie długo głowy sobie łamać nad wyszukaniem stosownych żywiołów. Najżarliwsi radykaliści za kanałem będą mu za to wdzięczni. Lecz to wymotywowanie nie jest dostateczném; albowiem Washington dawno już umarł, a jeszcze dotąd ani jednemu dyplomacie Amerykańskiemu w Londynie nie wpadło na myśl święcić w taki sposób dzień jego urodzin. Musiały być więc jeszcze inne powody,—a te według naszego mniemania, znaleźliśmy w usposobieniu ludu i rządu Amerykańskiego. Leżą przed nami dzienniki Nowego-Yorku z świeżéj daty, które Amerykańskim posłom w Europie bez ogrodki czynią wyrzuty że z wygnańcami, z patryotami w ściślejszych nie żyją stosunkach, że niereprezentują dosyć znacząco i stosownie do jéj usposobienia republikancką Amerykę. *New-York Daily Times,* w swym wstępnym artykule z d. 18go Stycznia b. r., pisze:

"Nasz system dyplomatyczny musi być przejrzany, chcemy pozostać
"konserwatywnymi jak dotąd, niechcemy się bezpośrednio mieszać w sprawy
"Europejskie; ale musimy przecież coś uczynić, z czegoby Europa poznać
"mogła, jakiemu stronnictwu najwięcéj sprzyjamy. Gdy Amerykański
"konsul w Londynie wydaje naprzykład obiad i sprasza nań reprezentantów
"Europejskich rządów, powinien także zaprosić Koszuta, Mazziniego, i
"innych wygnanych patryotów, którzy pod opieką praw Angielskich żyją.....
"O ile wiemy, to się do dziś dnia niewydarzyło. Naszemu dawniejszemu
"ambasadorowi, Abbot Lawrence, na myśl nawet nieprzyszło, choćby kartę
"wizytową oddać w pomieszkaniu Koszuta, Mazziniego, Ledru-Rollina,
"i t. d....., chociaż wiedzieć był winien, że to mu nie tylko zyskałoby serca
"jego spółobywateli, ale że to było jednym z jego najpierwszych obowiązków."

"W téj myśli wiele jest artykułów po rozmaitych innych dziennikach Nowego Świata."

Kwestya Wschodnia.—Bój nad Dunajem pozostaje w zawieszeniu, ucichł prawie, tylko kiedy niekiedy strzały działowe z przeciwległych sobie bateryi nadbrzeżnych, przypominają o obecności i czujności wojsk nieprzyjaznych. Oprócz małych utarczek forpocztowych między Baszybuzukami a Kozakami pod Kalafatem, kronika tamecznych wypadków wojennych, niema nic do zapisania. W Małéj Azyi, po nieszczęśliwych dla Turków dwóch bitwach, pod Akalczykiem w końcu Listopada, i pod Baszkada Lar (czyli Pahandir) na początku Grudnia z. r., gdzie w skutek popłochu Kurdów i innych kup nieregularnych, a nieudolności i niedbałości Paszów dowodzących, dwa korpusy Tureckie w rozsypkę poszły, także do dziś dnia nic niezaszło ważnego. Gazety przed miesiącem spomniały tylko, że nowa wyprawa Moskali w celu ubieżenia i odzyskania napowrót warowni S. Mikołajewskiéj (Shefkatil) nieudała się, i że cały oddział na zasadzce w lesie przyległym ukryty, sam przez Turków niespodzianie napadniętym i w pień wyciętym został. Dwa tysiące Moskali utraciło w taki sposób swe życie. Zimowa pora która tamtejsze górzyste okolice pokrywa głęboką warstwą śniegu, a zatém, i tak już złe drogi, nie przebytemi dla armii nieprzyjacielskich czyni, przerwała całkiem działania wojenne. Turcy korzystnie użyli tego czasu do

zreorganizowania swoiéj armii na granicach Georgii. Guyon (Kurszhyd Bey) były jenerał Węgierski, zamianowany szefem Sztabu jeneralnego, przy pomocy oficerów Polskich, Węgierskich. i innych narodowości, a których liczba z każdym dniem świeżym napływem wzrasta, dokonywa skutecznie reformy zaniedbanego w tamtych stronach wojska Tureckiego. Dowozy broni, amunicyi, żywności, które się dziś bezpiecznie i regularnie odbywają pod zasłoną dywizyi parowéj floty Angielsko-Francuzkiéj, zaopatrują wojsko we wszystkie potrzeby. Niedawno z Konstantynopola wysłana druga 6,000 rezerwa, pomnożyła liczbę regularnego wojska, a 60 dział nowych, równie w tamtę stronę wyprawionych, zaradziło brakowi jaki się w skutek zabrania dział przez Moskali w wyżspomnionych bitwach okazał. Niemniej czynnym jest Szamyl w przygotowaniu swoich Czerkiesów do przyszłéj kampanii wiosennéj. W broń i amunicyę zaopatrzyła go Porta jeszcze przed bitwą pod Synopą, a oficerów i strzelców, dostarczają mu Kaukazkie pułki Rosyjskie, z których Polacy przechodzą teraz w znacznéj liczbie. Powstanie Greków w Epirze niepostępuje bardzo naprzód. Cytadella Arty pozostaje jeszcze dotąd w ręku Turków. Trzy paro-statki wojenne Angielsko-Francuzkie wyprawiono z Malty do zatoki pod Preweza, aby zapobiedz ubieżeniu téj ważnéj twierdzy przez powstańców. Gubernator Angielski wysp Jońskich zakazał surowo mieszać się tamtejszym Grekom do powstania w Epirze. Rządy Angielski i Francuzki zażądały od króla Greckiego, aby natychmiast przedsięwziął środki, do powstrzymania swoich poddanych od brania udziału w powstaniu Greków w Turcyi, i zarazem oświadczyły mu, że jeżeli tego sam nie będzie w stanie uczynić, to oni wezmą na siebie przyprowadzenie Grecyi do porządku. Dwory Zachodnie, kiedy idzie tylko o przytłumienie powstania, więcéj okazują energii, aniżeli w położeniu tamy zachciankom najezdniczym lub barbarzyńskiemu napadowi Synopy. Czarnogóra niewystąpiła dotąd na scenę. Zasypana śniegami nie może się jeszcze ruszyć. Pewna tylko część Wschodnich jéj plemion chwyciła za broń i zaczęła pustoszyć północną Albanią, ale niepowiodła się im ta wyprawa, bo spotkawszy się z głównym oddziałem wojska Tureckiego przeciwko nim wysłanego, do 300 z nich poległo na placu potyczki;—reszta pierzchła napowrót w góry.

Ale kiedy po nad Dunajem i w całém państwie Tureckiém nic się nie wydarzyło w tych czasach coby na pomyślny obrót sprawy Wschodniéj stanowczy wpływ wywarło, za to pozagranicami Turcyi, w całéj Europie, stan rzeczy przybrał ważniejszą postawę.

Wszystkie państwa, większe i mniejsze, w obronie Turcyi występujące lub neutralne, zaciągają długi, powiększają swoje armie i posuwają je na zagrożone punkta. Austrya ogłosiła 50,000,000 złr. wynoszącą pożyczkę 5 ½ procentową, którą, w niemożności znalezienia kredytu za granicą, za pomocą loteryi chce przyprowadzić do skutku. Kilkudziesiąttysięczną armię zgromadziła w południowych Węgrzech, pod dowództwem Ks. Albrechta. Jenerał Coronini dowodzący 25,000 korpusem w Siedmiogrodzie stoi, pod jego rozkazami. Korpus Mamuli w Dalmacyi powiększono, pod pozorem strzeżenia granic przeciw powstaniu szerzącemu się w prowincyach Turcyi. Niespuszcza przytém z oka Włoch, pomimo że Ludwik-Napoleon przeciw tamtejszemu ruchowi ludowemu stanowczo się oświadczył, i 30,000 korpus po większéj części z Kroatów złożony, skoncentrowała w okolicach Mantui i Werony. Armia jéj okupacyjna, strzegąca północnéj części państwa Papiezkiego, a dotąd rozrzucona garnizonami po miastach, skupioną została w Romanii. Niedawno dzienniki doniosły że i na północy stawia korpus dla zabezpieczenia się na wszelkie wypadki. Lewe skrzydło téj armii opierać się ma o Opawę, prawe o Kraków, a rezerwa zajmie okolice Berna w Morawii. Prusy ze swojéj strony, myślą o mobilizacyi landwery, 25,000 korpus ma stanąć w Poznaniu, a drugi 25,000 ma niby dla obserwacyi zająć okolice między Koblentz a Moguncyą w prowincyach Nadreńskich. Godném uwagi te rozstawienia wojsk Pruskich i Austryackich, albowiem one objaśniają lepiéj politykę Prus i Austryi, niż wszelkie noty dyplomatyczne, —podobnie jak ruchy armii Rosyjskiéj, nie zaś zaręczenia Mikołaja, świadczyły o jego prawdziwych zamiarach względem Turcyi. Francya zaciągnęła 250 milionów franków długu na koszta wojenne. Pożyczka ta przyjść ma do skutku za pomocą sprzedaży 4½ lub 3 procentowych obligów, o 2½ fr. poniżéj kursu na Paryskiéj giełdzie. Według ostatnich wiadomości z dzienników czerpanych, 100,000 armia przeznaczona jest do wylądowania w Turcyi. Lecz dopiéro 20go b. m. odpłynie pierwsza dywizya z Tulonu. St-Arnaud mianowany został naczelnym wodzem téj armii. Ks. Napoleon jako jenerał dywizyi weźmie także udział w téj kampanii, list jego w téj mierze do Ludwika-Napoleona wystosowany, umieszczony został w *Moniterze* dla nadania téj rzeczy więcéj wagi. Lecz najczynniejszą w uzbrojeniu okazała się Anglia Nigdzie bo téż w całéj Europie potęga opinii publicznéj nie wywiera na rząd tyle wpływu, ile w Anglii. Niepodobna mu było, dłużéj opierać się jednomyślnie objawionemu przeciw Carowi oburzeniu całego narodu Angielskiego; musiał więc nareszcie czynnie wystąpić. Ale bogactwo narodowe ułatwiło Anglii szybkie wystawienie siły zbrojnéj morskiéj i lądowéj; dla tego téż do pokrycia kosztów wojennych niepotrzebowała zaciągać nowéj pożyczki. Podwyższenie podatku dochodowego o połowę, z zobowiązaniem złożenia go w pierwszém półroczu, w połączeniu ze zwyżką przeszłoroczną, dostarczyło jéj sumę 4½ miliona funtów szterlingów, dostateczną do uzbrojenia się wojennego i 6 miesięcznéj opłaty kampanii Tureckiéj. Z 26,000 armii przeznaczonéj do obrony Turcyi, 10,000 stanęło już w Malcie. Lecz prawdziwie zadziwiającym faktem jest szybkie wystawienie floty przeznaczonéj na morze Baltyckie. Miejsce jéj przeznaczenia i wielkość dzieła tłmaczą jéj ważność. Dowódźcą téj floty jest admirał Sir Charles Napier, dzielny żołnierz i radykalista z opinii. Na pożegnalnym bankiecie, pod prezydencyą Palmerstona, wyprawionym mu przez 'Klub Reformy', oświadczył, że chociaż wojna niewypowiedziana jeszcze, to on dostawszy się raz na Baltyk, potrafi postarać się o sposobność do jéj wypowiedzenia. Eskadra jego komendzie powierzona składa się z 44 okrętów pędzonych siłą 16,000 koni, z 2,200 dział i 22,000 marynarzy. Od czasu zapanowania nad Oceanami, nigdy jeszcze Anglia tak potężnéj floty niewystawiła, którą oprócz tego zastosowanie pary, nawet od przeciwnych wiatrów i fali niezależną uczyniło. Słusznie więc jeden z dzienników mógł się wyrazić: "że Anglia będzie w stanie wypowiadać wkrótce wolę swoją Carowi przez 2,200 paszcz i to działami, z któremi w porownaniu dawne z ostatniéj wojny, wydać się muszą jakby cacka dziecinne." Lecz nim cała ta siła wystąpić mogła, prawdopodobnie kategoryczne żądania Mikołaja, aby dwór Sztokholmski zamknął wszystkie porta Szwedzkie dla floty Angielsko-Francuzkiéj, i nagłe przerąbywanie lodów w zatoce Kronstackiéj celem wyprowadzenia floty do poparcia zbrojnego tych wymagalności Petersburgskich, zmusiły rząd Angielski do wyprawienia jak najspieszniejszego piérwszéj dywizyi Eskadry Baltyckiéj pod osobistym dowództwem Napiera, która téż dnia 11go Marca wieczorem wyruszyła już z Portsmouth na miejsce swego przeznaczenia.

Tak więc nadzieja pokoju znikła nawet i dla tych co dotąd niezachwianą ufność pokładali w dobréj woli Cara, co pragnąc gorąco utrzymania *status quo*, wbrew oczewistym faktom, do dziś dnia niechcieli wierzyć, aby Mikołaj mógł pierwszy przyłożyć rękę do obalenia tyle drogiego dla nich reakcyjnego porządku. Ostatnie akta dyplomatyczne, jako to: Manifest Cara do narodu Moskiewskiego,—odpowiedź jego na list Napoleona,—replika Drouyn de Lhuys na tę odpowiedź,—przemowa Napoleona przy zagajeniu Izby prawodawczéj,—kilkakrotnie powtórzone oświadczenia ministrów w obu Izbach parlamentu Angielskiego,—tak dalece przepełnione są goryczą, oburzeniem, pogróżkami, zgorszeniem, tyle w nich znajduje się wzajemnie sobie poczynionych zarzutów fałszu, kłamstwa, tyle w nich wyrzucono obelg, słów obraźliwych, iż nawet przypuszczając że bezczelność dyplomatów wiele jeszcze z tego na dobre wytłumaczyć i wiele zapomniećby umiała, zawsze jednak dosyć zostanie dowodów do sądzenia, że tak daleko posunięta kłótnia, nie może już być na drodze układów załatwioną. Dwory Zachodnie wyczerpały już zdaje się wszystkie środki dyplomatyczne: konferencye, konwencye, noty, modyfikacye not, listy poufne, manifesta, ultimata i ultimatissima, tak iż niepozostawałoby już nic więcéj nad wypowiedzenie wojny Carowi. Lecz do tego kroku stanowczego jeszcze się dotąd dyplomacya posunąć nie odważyła.

Rządy Angielski i Francuzki tymczasem w inną stronę skierowały swoje dyplomatyczne zabiegi, wszelkie łożąc starania, aby dwory Niemieckie, Austrya i Prusy do siebie pryciągnąć. Od pół roku przeszło, dzienniki Angielskie i Francuzkie, występujące w duchu polityki rządowéj, naprzemian to straszyły to pochlebiały Prusom i Austryi, to znowu roznosiły wieści, że albo dwory Niemieckie przechyliły się na stronę Moskwy, lub że oświadczyły się za polityką dworów Zachodnich. I do dziś dnia ta sama w tym względzie niepewność panuje. Nawet oświadczenie Napoleona że na korzyść Austryi rewolucyę we Włoszech, jeśliby wybuchła, przytłumi, nie potrafiło wywrzec stanowczego wpływu na jéj politykę. Objawione gorące nadzieje i prawie zapewnienia w mowie i manifestach Napoleona, i oświadczeniach ministrów Angielskich, że Austrya i Prusy z nimi trzymać będą, dalekiemi są jeszcze od urzeczywistnienia. To tylko z pewnością o Austryi i Prusach powiedziéć można, że obydwa państwa miały najwięcéj interesu w zachowaniu porządku istniejącego. Austrya szczególniéj wie, że skoro się raz wojna Europejska zapali, ona pierwsza padnie ofiarą. Dziś już papiery Austryackie stoją gorzéj, jak stały w najkrytyczniejszych chwilach podczas wojny Węgierskiéj. Skarbowość jéj w najgorszym znajduje się stanie. Dochody jéj wynoszą 584,496,276 fr., a rozchody 713,916,514 fr. Dług jéj do r. 1845 wynosił 2,522,000,000 fr. Od r. 1847 powiększony został corocznemi niedoborami o 896,000,000 fr. Łatwo sobie wystawić, że dla tak obdłużonego państwa, nieposiadającego najmniejszego za granicą kredytu, wojna nieochybne gotuje bankructwo. Lecz nierównie większém niebezpieczeństwem, bo nieochybnę zagładą, grożą jéj w razie wojny wszystkie narodowości, w skład jéj państwa wchodzące. Jeżeli się za Rosyą oświadczy, co bardzo prawdopodobne, wówczas wszystkie duchem rewolucyjnym przejęte ludy, jako to: Polacy, Włochy, Węgry i Niemcy (z wyjątkiem biurokracyi, która sama stanowi żywioł Austryacki), powinny z tego korzystać, czyli powstać. Jeżeliby zaś przeciw Rosyi się oświadczyła, wówczas Sławianie północni i południowi, jedyna dotąd podpora despotyzmu Austryackiego, podminowani propagandą pańsławistyczną, powstać w imie Cara mogą, i rewolucyjnie usposobionym ludnościom, ułatwić wzięcie inicyatywy do wywieszenia chorągwi Rewolucyi powszechnéj. Austrya wie o tém, i dla tego pomimo groźnych i przyjaźnych naprzemian, to od Rosyi, to od Zachodnich państw przedstawień, nie może ani na jedną ani na drugą stronę przychylić się stanowczo. Neutralną niepodobna jéj zostać, bo wojujące państwa, dla sąsiedztwa z Turcyą, na to nie zezwolą. Wojnę pragnęłaby odwrócić, i dla tego to tak niezmordowaną okazała się w oddawaniu dobrych usług (bons offices) obudwu stronom. Dla tego tak skrzętnie podpisywała wszelkie noty dwuznaczne. Prawdziwie jenialną pokazała się w wynajdowaniu i podawaniu coraz nowych projektów dyplomatycznych, które rozstrzygnienienie kwestyi Wschodniéj na coraz nową odwłokę skazywały. Wreszcie możeby postawiła na swojem, gdyby Car, któremu koniecznie zachciało się Carogrodu, i który od Austryi wymaga, aby z Prusami zawarła przymierze zbrojnéj neutralności w widokach Rosyi, nie stanął na przeszkodzie.

HISZPANIA.—Powstańcy ustępujący z Saragosy, zmuszeni zostali schronić się do Francyi Pułkownika Latorre rozstrzelano w Saragosie.

Londyn, 38, Regent Square. W Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.